Nr. 3. Kraków, dnia 1 lutego 1904 r. Rok I.

ROBOTNICA

Kwart. 60 h. WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA. Numer 10 h.

DODATEK DO „NOWEGO SŁOWA“
poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo.

KOBIETY PRACUJĄCE ŁĄCZCIE SIĘ!

CZEGO CHCĄ PRACUJĄCE KOBIETY?

II.

NORMALNY DZIEŃ ROBOCZY!

Między człowiekiem a zwierzęciem jest taka różnica, że zwierzę poza wyżywieniem siebie i wydaniem na świat potomstwa, nie ma żadnych innych potrzeb ani celów, dla człowieka zaś utrzymanie życia i przekazanie go potomstwu, ma o tyle tylko wartość, o ile pozwala mu rozwijać wszystkie władze duszy i umysłu, poznawać otaczający go świat i nie teoretycznie tylko, ale istotnie zapanować nad nim siłą swojej woli i rozumu. Człowiek który wszystkie siły swoje, cały czas swój zużywa na to, żeby zarobić tyle tylko, ile koniecznie potrzebuje na utrzymanie się przy życiu, jest ciężko pokrzywdzonym, bo strąconym jest do rzędu zwierzęcia roboczego a nawet niżej jeszcze, bo nawet zwierzę, zwłaszcza takie, którego człowiek nie zaprzągł do niewoli, poza godzinami w których ugania się za żerem, ma jeszcze wiele czasu wolnego na odpoczynek, swobodne bujanie po świecie i dostateczną ilość snu. Człowiek, który niema dość czasu w dzieciństwie aby nauczyć się czytać i pisać, który w wieku młodzieńczym nie ma wolnych godzin aby umiejąc czytać i pisać, rozszerzyć zakres swoich wiadomości i dowiedzieć się niezbędnych rzeczy o życiu i świecie, człowiek który w wieku dojrzałym nie

może korzystać z życia rodzinnego i towarzyskiego, ani brać udziału w życiu społecznem i politycznem, tj. tem, które o jego doli rozstrzyga, nie żyje życiem ludzkiem a zwierzęcem, i jeżeli choć iskierka człowieczeństwa w duszy jego tleje, powinien walczyć o te niezbędne dla człowieka, wolne poza staraniem o chleb godziny, które pozwoliłyby mu uczyć się, współdziałać w pracy społecznej, cieszyć się życiem wśród rodziny i przyjaciół.

Dotychczas stosunki pod tym względem są opłakane. Chleb zdobywa się pracą, a praca tak nisko jest szacowaną, że większość ludzi przy największym wysiłku, nie zarabia dość aby zdobyć jakie takie utrzymanie. Dzieje się to dla tego, że pracę oceniają nie ci którzy ją dają, ale ci którzy ją biorą. A jednak powinna to być wzajemna umowa bo usługi są wzajemne. Jeżeli robotnik lub robotnica potrzebują **zarobku**, to fabrykant lub pracodawca tak samo potrzebuje **ich pracy**, bez niej nie mógłby prowadzić swego przedsiębiorstwa, które mu nieskończenie większe przynosi korzyści niż tym, co je pracą swoją podtrzymują. Im mniej ktoś wartość swojej pracy zna, tem praca ta mniej jest opłacaną, ponieważ cenę stanowi nie ten, który bierze zapłatę ale ten, który ją daje i oczywiście stara się dać jak najmniej.

Najmniej wartość pracy swojej znają kobiety, dla tego jest też ona wszędzie i zawsze najbardziej wyzyskiwaną i to w ten sposób, że pracując największą możliwie liczbę godzin, kobieta najmniejszą bierze zapłatę.

Pierwszem staraniem kobiet pracujących, które zrozumiały, że nie są zwierzętami roboczemi, obowiązanemi dać wszystkie swoje siły tylko za ten marny kawałek chleba, zaledwie przy nędznem życiu je utrzymujący, jest dążenie do skrócenia dnia roboczego, aby zyskać dość czasu dla rodziny, dla dzieci, dla gospodarstwa domowego i dla samej siebie, dla potrzeb swojej duszy i serca.

Organizując się w stowarzyszenia i związki dla zdobycia lepszej doli, kobiety pracujące nie ustaną w walce aż uzyskają:

Normalny ośmiogodzinny dzień roboczy.

Marya Turzyma.

O PRACY KOBIET W DRUKARNI.

Nie wszyscy wiedzą i nie interesują się, jakiego rodzaju jest praca kobiet w drukarni, a jeżeli ktoś będąc przypadkiem, widzi stojącą na maszynie dziewczynę, zręcznie przesuwającą arkusze, nie powie, że jest to praca ciężka. Wygląda to tak na pozór, a jednak robotnica, która co dnia, stojąc całe dziewięć godzin, do dwunastu tysięcy arkuszy, posłuszna na każden ruch, jednostajnie jak automat, do maszyny musi włożyć, każden arkusz pojedynczo, po ukończonej robocie jest spracowaną bardzo ciężko.

To ciągle pochylanie się i stanie w jednem miejscu — ten jednostajnie ciągły ruch rąk sprawia, po zejściu z maszyny, już po kilku godzinach pracy, że jest się jak z krzyża zdjętą. Praca ta jest nietylko uciążliwą, ale i dla zdrowia niebezpieczną, bo stojąca na maszynie dziewczyna podlega wstrząśnieniu, które na organizm kobiecy zwłaszcza, działa bardzo szkodliwie. Dalej pył z papieru, którego przy niektórych gorszych gatunkach papieru jest bardzo wiele, oraz zapach farb i wogóle powietrze zaduszne i zgęszczone, jakie zwykle bywa na sali maszyn, niszczy zdrowie i wyczerpuje siły bardzo prędko.

Nakładaczka (tak nazywają robotnicę w drukarni), która podsuwa arkusze pod prasę jest jeszcze obowiązaną po skończeniu jednego nakładu odnieść całe te bardzo ciężkie stosy papieru, do przeznaczonych składów, przynieść znów inny papier; ponadto przygotować maszynę do następnego druku — (jest to właściwie praca maszynistów, którą oni nałożyli na nakładaczki).

Jest jeszcze drugi rodzaj robotnic w drukarni, t. zw. „odbieraczki" (praktykantki) tych znów obowiązkiem jest, stojąc lub siedząc odbierać arkusze, które maszyna wyrzuca, zrównać je przytem uważać aby druk szedł równo, aby farby nie było mniej lub więcej aby się nie popsuło w układzie, co zaraz uwidocznia się na arkuszu.

Płaca nakładaczek wynosi tygodniowo od 6-ciu do 10-ciu koron, a odbieraczek od 2 do 5-ciu koron. Jest to oczywiście zbyt mała zapłata za tę pracę, która bądź co bądź potrzebuje poprzedniej praktyki i o ile widzimy jest męcząca i niebezpieczna dla zdrowia, należałoby się też za nią większe wynagrodzenie, a przynajmniej skrócenie dnia roboczego.

Dlatego pożądanem jest, ażeby wszystkie robotnice pracujące po drukarniach zapisały się do stow. t. zw. „Pomocników drukarskich" i drogą organizacyi tj. wspólnych usiłowań starały się o poprawę swej doli. Tylko skupienie wszystkich razem utworzy siłę która zdoła czegoś żądać, coś wywalczyć.

W jedności siła każda z nas pojedynczo, nie ma żadnego znaczeniai nikt się w nie nie liczy, ale jeżeli złączymy się wszystkie razem, żądania nasze muszą być uwzględnione — bo jeżeli nam jest potrzebny zarobek — to praca nasza — jest również potrzebna tym, co ją kupują. Tam, gdzie pozostawiamy swoje siły, swoje zdrowie, mamy prawo żądać za nie jakiegoś stosownego wynagrodzenia, abyśmy za nędzny ten zarobek życia narażać nie potrzebowali.

Dlatego przemawiamy do Was Towarzyszki zawodu z całego serca: łączcie się w jedną całość, a gdy będziemy skupione, wówczas będziemy mogły żądać znośnych warunków pracy. Jedna drugą powinna namawiać do łączenia się do organizacyi, bo tu, czy w razie choroby, czy w razie bezrobocia otrzyma zapomogę — znajdzie radę i poparcie — i śmielej bronić się będzie mogła od krzywdy, od wyzysku. Stowarzyszenie to Pomocników drukarskich istnieje już od roku, i większa połowa robotnic drukarskich należy do niego. Wiele jednak jeszcze nie chce zrozumieć, że jest to właśnie ich dobro, a powodem tego, jest tylko brak uświadomienia, zrozumienia wartości swojej pracy, swojej siły. Dlatego też naszem usiłowaniem będzie uświadamiać te robotnice, że tylko drogą organizacyi zawodowej, to jest łączeniem się robotnic jednego zawodu, możemy polepszyć warunki swego życia i lepszą ocenę swej pracy wywalczyć.

Jedna z robotnic.

ROCZNICA.

28 stycznia 1886 roku powiesił rząd rosyjski na stokach cytadeli Warszawskiej czterech ludzi: Kunickiego, Bardowskiego, Pietrusińskiego i Ossowskiego. Dnia tego corocznie święci polski lud pracujący pamięć tych czterech męczenników.

Kto byli ci ludzie i jakie były ich zbrodnie, za które rząd rosyjski skazał ich na szubienicę?

Co zdziałali, jakiej idei służyli, że robotnicy cześć ich pamięci oddają?

* * *

Po upadku powstania styczniowego 1863/4 zdawało się, że Polska ostatecznie zgnębiona legnie spokojna u stóp zwycięzcy. I istotnie zapanował spokój, a nawet powstała partya wysługująca się trzem rządom zaborczym (ugodowcy, u nas stańczycy). Ale spokój krótkim był i tylko pozornym. Polska w tym czasie najbardziej odpowiadała słowom Mickiewicza: „...Nasz naród jak lawa“.

Z wierzchu zimna i twarda, czarna i plugawa.

Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi“...

Gdy „górne“ warstwy pogodziły się z nowym stanem politycznym, który nie był szkodliwym dla ich interesów ekonomicznych, w głębiach narodu zaczęło się burzyć.

Na widownię dziejową wystąpiła nowa klasa ludzi, robotnicy, wytworzona przez ogromny w tym czasie rozwój przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskiem. Klasa ta stworzyła w dwadzieścia lat po powstaniu silny ferment rewolucyjny i zaczęła organizować się pod czerwonym sztandarem socyalizmu. Dążenia tej klasy najlepiej poznamy z odezwy partyi „Proletaryat“, pierwszej większej organizacyi robotniczej w Polsce. Odezwa ta wyszła w r. 1882. Wyjmujemy z niej najważniejsze ustępy:

„Przyczyną nędzy i wszelkiego ucisku w społeczeństwach dzisiejszych jest nierówność i niesłuszność przy podziale bogactw między rozmaite społeczeństwa onych klasy. Jakkolwiek bogactwa są rezultatem pracy, nie przypadają jednak w udziale tym, którzy pracowali nad ich wytworzeniem. Przy dzisiejszym ustroju społecznym klasy uprzywilejowane (klasy posiadające), nie pracując wytwórczo (produkcyjnie), zagarniają przeważną część bogactw pracą zdobytych, klasa zaś robotnicza (klasa nieuprzywilejowana, nieposiadająca), ograbiona z owoców swej pracy, nędzę i upodlenie znosić musi“...

...„Dziś wolny robotnik przyjmuje pokornie warunki, dyktowane mu przez kapitalistę, zmuszony do tego głodem, który jemu i jego rodzinie w każdej chwili zagraża. Wyzyskiwanie tedy zmieniło swą postać, ale pozostało zasadniczą normą stosunków między klasami społeczeństw nowożytnych — między klasą posiadającą i klasą wywłaszczoną, między proletaryuszem, a kapitalistą“.

„Wiekowe trwanie tego ucisku i wyzyskiwania, zawdzięcza społeczeństwo najgłówniej nieświadomości mas wyzyskiwanych, które nie rozumiejąc, gdzie leży istotna przyczyna ich nieszczęść, nie umiały dotąd sił swoich dla zgodnej walki przeciw wspólnemu wrogowi połączyć. Dziś wszakże świadomość ta budzić się wreszcie poczyna — robotnicy coraz dokładniej pojmują, że nie masz wolności tam, gdzie panuje zależność ekonomiczna, gdzie ziemia i narzędzia pracy, będące prywatną własnością uprzywilejowanych, dają im możność wyzyskiwania mas pracujących.“

„Dzięki obudzeniu się tej świadomości, proletaryat współczesny — wiążąc się w jedną organiczną całość (klasową), staje coraz gromadniej do walki, żądając całkowitego ekonomicznego, politycznego i moralnego wyzwolenia.

Żądania tej partyi były następujące:

I. Ekonomiczne: „1) aby ziemia i narzędzia pracy przeszły z rąk jednostek na wspólną własność pracujących, na własność socyalistycznego państwa; 2) aby praca najemna zamienioną była przez pracę zbiorową, zorganizowaną w stowarzyszeniach fabrycznych, rzemieślniczych i rolnych; 3) aby każda jednostka miała prawo do korzystania z owoców stowarzyszonej pracy, a to w stosunku do ilości zaofiarowanej przez siebie pracy i ogólnych zasobów państwa".

II. Polityczne: „1) Zupełny samorząd grup politycznych. 2) Udział wszystkich w prawodawstwie. 3) Wybieralność wszystkich urzędników. 4) Zupełna swoboda słowa, druku, zgromadzeń, stowarzyszeń etc. etc. 5) Całkowite równouprawnienie kobiet. 6) Całkowite równouprawnienie wyznań i narodowości. 7) Międzynarodowa solidarność jako gwarancya powszechnego pokoju"

III. „W zakresie życia moralnego proletaryat polski usunąć musi przesądy, ciemnotę i wszystko co znamionuje moralny ucisk, i na tym gruncie walczyć będzie ze wszystkimi, którzy dla zapewnienia sobie nad ludem przewagi utrzymują go w stanie umysłowego dziecięctwa."

„Moralne stosunki powinny się opierać na swobodzie sumienia, uczuć myśli i nauki".

„Wyzwolenie klasy pracującej z pod ekonomicznego, polityczno-socyalnego i moralnego ucisku powinno być dziełem samych robotników".

W celu przeprowadzenia tego programu rozwinęła partya „Proletaryat" żywą działalność wśród robotników, których organizowała, łączyła, kształciła zapomocą pogadanek, broszur i pism. W ważniejszych chwilach poruszała opinię robotników zapomocą odezw.

Jednemu momentowi z działalności partyi „Proletaryat" chcemy poświęcić więcej czasu.

W roku 1883 zarządził oberpolicmajster warszawski, aby wszystkie robotnice podlegały rewizyi lekarskiej na równi z prostytutkami. Było to potwornem hańbieniem całej masy kobiet pracujących. W obronie pokrzywdzonych stanęła jedynie partya socyalistyczna, wydając następującą odezwę:

„Robotnicy Obywatele!

Rozporządzenie Ober-policmajstra z d. 10 lutego nakazuje oddawać rewizyi policyjno-lekarskiej wszystkie kobiety, pracujące w fabrykach, warsztatach i magazynach, oraz usługę zakładów publicznych. Jest to obelga, o jakiej świat nie słyszał. A więc dość żyć z pracy, by nieść na swem czole piętno prostytutki. Więc żony, córki i siostry wasze, które los zmusił pracować, prawo zalicza do rzędu ulicznych nierządnic, handlujących swem ciałem. By uniknąć hańbiącej rewizyi, trzeba pozyskać względy pana-frabrykanta; każdą robotnicę, która we wszystkiem ulegać mu nie zechce, odda on w ręce policyi i na listę prostytutek zapisze!

Robotnicy! Wam dano policzek, was spodlić chciano — wypróbować waszą cierpliwość i uległość!

Jak odpowiecie na to? Czy dozwolicie podłym agentom znęcać się nad słabszą połową waszej robotniczej klasy? Czyż wydacie ją na łup ostatecznego

wyzyskiwania i rozpusty krwią waszą utuczonych fabrykantom, którym rząd daje dziś nową broń do karania wszelkiej nieuległości?

Robotnicy! Nie dopuście tego! Nie cofnijcie się przed grożącem klasie waszej niebezpieczeństwem. Odeprzyjcie napad, bodajby krwią ten protest opłacić wypadło. Śmierć lepsza od hańby!

Do oporu nikczemnemu rozporządzeniu dziś Was wzywamy! Dowiedzcie, żeście ludźmi, że potraficie bronić swego honoru, że ofiary Was nie straszą!

Chcą walki — będą ją mieli!"

Wrażenie odezwy było ogromne i rząd cofnął to barbarzyńskie zarządzenie, a wtedy partya wydała odezwę do robotnic:

„Robotnice! Nie przeszła bez skutku odezwa nasza, wzywająca wszystkich robotników do oporu przeciwko rozporządzeniu policyi grożącemu waszej czci i losowi. Rząd cofnął się przed groźną postawą oburzonych i gotowych bronić Was robotników, rozporządzenia swego nie wykonywa i nie wykona.

Wygrałyście zatem pierwszą sprawę, w której was poparł ogół robotników!...

Nikt, prócz nas, w sprawie tej za Wami nie przemówił, nikt w Waszej nie stanął obronie. Odezwali się tylko ci, co jak Wy pracują, co jak Wy są wyzyskiwani i ciemiężeni.

Pamiętne rozporządzenie policyi jest tylko jedną z wielu krzywd, jakie się Wam dzieją, jakich jest ofiarą cała nasza klasa. Naszą pracą świat stoi my zaś praw żadnych nie mamy, a w zapłacie odbieramy nędzę i ucisk.

Prowadźcie więc dalej rozpoczętą już walkę, prowadźcie ją stale ze wszystkimi, co Was gniotą i wyzyskują. Walczcie wraz z nami, z ogółem robotników, dopóki usunięte nie będą wszystkie krzywdy, nie wywalczone wszystkie prawa.

Gromadźcie Wasze siły do tej walki; łączcie się pomiędzy sobą; tłomaczcie wszystkim towarzyszkom Waszym: że tylko wspólnemi siłami los ich polepszonym być może; że tylko wytrwała i zacięta walka z wyzyskiwaczami i broniącym ich rządem da im całkowite wyzwolenie!

Do naszych więc wstępujcie szeregów, za naszą, za robotniczą walczcie sprawę!"

To tylko jeden moment z kilkuletniej działalności partyi robotniczej „Proletaryat".

Działalność sama była tajną, mimo to jednak zdołał rząd rosyjski przy pomocy szpiegów i zdrajców wyśledzić organizacyę; w r. 1883 i 1884 dokonano licznych aresztowań. Zabrano prawie wszystkich wybitniejszych działaczy; większą ich część zesłano „administracyjnie", a z 29 stawionych przed sądem skazano 25 na ciężkie roboty, a 4 na szubienicę. Ci czterej to Kunicki, Bardowski, Pietrusiński i Ossowski.

Rozpamiętując dziś ich działalność, ich ofiarne życie i bohaterską śmierć, cześć ich pamięci oddajemy.

Z RUCHU ROBOTNIC.

Galicya jest jak wiadomo krajem mało przemysłowym. Podczas gdy Niemcy obsiadłe są fabrykami, w których miliony robotników pracuje na wyzyskiwaczy i myśli jakby zrzucić jarzmo niewoli kapitalistycznej, która

z człowieka robi dodatek do maszyny, gdy Francya również liczne ma bataliony robotnicze, że nie wspomnę już Anglii i Ameryki, u nas w Galicyi przemysł fabryczny mniejszą stosunkowo ilość robotników zatrudnia. Mimo to jednak znaczna ilość robotnic zarabiać musi na życie. Praca tych kobiet, które zatrudnione są nie w fabrykach, lecz w warsztatach krawieckich, w sklepach, przy pracy domowej i t. d. jest o wiele jeszcze cięższą. Podczas gdy robotnice fabryczne wiedzą, iż praca ich rozpoczyna się o tej, lub tamtej godzinie, a kończy również o czasie oznaczonym, wyzysk robotnic zatrudnionych w drobnych warsztatach, przy pracy domowej jest nieograniczony, ciągnie on się, że tak powiem w nieskończoność. Nie brak więc wcale powodów, dla których robotnice powinny się organizować, łączyć, by lepsze wywalczyć warunki życia. Te jednak stosunki, a więc rozprószenie robotnic po wielkiej ilości drobnych warsztatów, niska niebywale płaca, dalej wielkie przygnębienie robotnic, brak wiary we własne siły, przesądy, w jakich znaczna ich część żyje, uniemożliwiły powstanie organizacyj kobiet pracujących. W ostatnich jednak czasach zauważyć można, iż lepszy duch jakiś wstępywać poczyna w trwożne dotychczas szeregi robotnic, iż one poczynają pragnąć wyzwolenia z więzów, jakie na nie wkłada kapitał.

Przez cały szereg lat zwoływano zgromadzenia robotnic najrozmaitszych zawodów. Zwoływano pomocnice handlowe, krawczynie, tutkarki, introligatorki, praczki i prasowaczki i wiele innych, tłómacząc im potrzebę organizacyi. Nie trzeba też było dużo im mówić: doskonale pojmowały mowców i mowczynie. Wyczerpująco i wymownie, z niespodziewanem zrozumieniem przyczyn, kreśliły swoje położenie. Lecz na tem najczęściej kończyło się. Z powrotem do domów robotnice wpadały w dawną apatyę, a gdy jeszcze zdarzało się, że tu i owdzie pracodawca lub pracodawczyni „śmiałej“ robotnicy za obecność na zgromadzeniu zagrozili „wyrzuceniem“, lub nawet oddalili ją – bezsilność, niewiara i beznadziejność kazały stronić im od wszelkich prób takich na przyszłość.

Te same trudności towarzyszyły założeniu stowarzyszenia kobiet pracujących „Naprzód“ we Lwowie. Dziesiątki zgromadzeń zwoływano; robotnice już zaagitowane cofały się znów, zawsze jednak pozostawała mała grupka, przekonana, iż organizacya jest najlepszem środkiem w walce z wyzyskiem. Grupka ta, której członkinie reprezentowały różne zawody, wytrwała aż do zatwierdzenia statutów „Naprzodu“ stanowiąc jądro nowego stowarzyszenia.

Celem „Naprzodu“ skupienie robotnic wszystkich zawodów, uświadomienie im ich położenia i praw, które zdobyć mogą drogą organizacyi; pouczenie o ruchu robotnic w krajach zachodnich; wreszcie przydzielenie członków tego samego zawodu do stowarzyszeń zawodowych już istnie-

jących, w tych zawodach, w których pracują także mężczyźni, lub tworzenie oddzielnych stowarzyszeń zawodowych dla tych zawodów, w których pracują same tylko kobiety.

I zaznaczyć należy, że stowarzyszenie rozwija się nieźle na stosunki nasze. Liczba członków ciągle wzrasta. W czasie istnienia swego miała już dwa publiczne i kilka poufnych zgromadzeń. Na pogadankę zbiera się pewno ilość członków i zapoznaje się z kwestyami robotniczemi oraz innemi zajmującemi sprawami. W przeddzień pierwszego maja odbyło się większe zgromadzenie, na którem jedna referentka zapoznała robotnice ze znaczeniem haseł podnoszonych przez robotnika.

Lecz i poza tem stowarzyszenie poczyna zażywać pewnej powagi i dla robotnic poza niem stojących. Zaczynają one zwracać się do stowarzyszenia z prośbą o radę i kierownictwo w walce, jaką podjąć zamyślają. I oto niedawno przystąpiło kilkadziesiąt modystek do „Naprzodu", by w ramach tej organizacyi tworząc osobną sekcyę, rozpocząć walkę o znośniejsze warunki pracy i płacę możliwszą. Tak samo postanowiły krawczynie na poufnem zgromadzeniu komitetu zapisać się do „Naprzodu", mimo, że należą już do stowarzyszenia zawodowego, aby w ten sposób pozyskać szerokie masy krawczyń do organizacyi i pomagać „Naprzodowi" w urzeczywistnieniu celów jego. Dlatego też dobrze by było, aby i ta część handlowczyń, która już należy do stowarzyszenia handlówców, i introligatorki należące do swego stowarzyszenia, przystąpiło do „Naprzodu", który członkom stowarzyszeń zawodowych zniża wkładkę do połowy, aby ożywiły i wzmogły ruch i podjęły szeroką agitacyę wśród kobiet, które tylko przez stowarzyszenie kobiece będzie można pozyskać do wielkiego ruchu proletaryatu, walczącego o prawa polityczne i ekonomiczne, aby przy ich pomocy zmienić podstawy dzisiejszego ustroju.

W niektórych miastach prowincyonalnych poczynają się również budzić robotnice. I tak w Tarnopolu istnieje stowarzyszenie kobiet pracujących, w Przemyślu i Buczaczu odbyły się zgromadzenia służących, tych najbardziej wyzyskiwanych pracownic, a w Tarnowie zostanie w krótce założone stowarzyszenie, które skupi pracujące kobiety do walki. Spodziewajmy się, iż ruch ten ogarnie z czasem wszystkie robotnice Galicyi i poprowadzi je do walki, w której dobrą twierdzą obok organizacyi zawodowej stanie się „Robotnica", jeżeli poparcie kobiet pracujących sił jej przysporzy.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Szewska Nr. 21, III. piętro.

Drukarnia Wł. Teodorczuka i Sp. w Krakowie (Hotel Centralny).